Nr. 96. — We Lwowie, Piątek dnia 26. Kwietnia 1878. — **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 60 c., miesięcznie 1 złr. 50 c. Z przesyłką pocztową [illegible]. Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanickiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ agencja pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi za miesiąc maj:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 25. kwietnia

(Upadek dyktatury Bismarka w Europie. — Jego zabiegi, aby nie dopuścić kolicji poczwórnej. — Moskwa nie zechce dopuścić neutralności Austrji. — Nieudanie się pośrednictwa Niemiec względem wycofania sił moskiewskich i angielskich z pod Konstantynopola. — Powstanie w Rumelii. — Znaczenie jego i czynniki, które je podsycają. — Rozmiary jakie ono przybrało. — Wpływ jego na rokowania dyplomatyczne. — *Gazeta Augsburgska* o polityce austrjackiej. — Komunikat węgierski i głosy pism wiedeńskich o sprawie ugodowej. — Przedlitawska Izba posłów na 30. bm. zwołana. — Allokucja wielkanocna Ojca św.)

Wszystkie, toczące się od dwu tygodni rokowania dyplomatyczne, prowadzone przez gabinet berliński jako pośredniczący między stronami spornemi, nic miały z góry charakteru, z któregoby wnosić można, iż uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Bismark podjął się ich więcej dla wydobycia Niemiec z bardzo kłopotliwego położenia wobec wykluwającego się poczwórnego przymierza między Anglią, Francją, Włochami i Austrją. Zdawało mu się, iż gdy on weźmie rokowania w swe ręce, to i Austrja odrazu zerwie z Anglią a porozumie się z Moskwą, i Anglia widząc przeciwko sobie trójcesarskie przymierze, wycofa się z swoich zapędów wojennych. I dla tego to w poufnem kółku swem wypowiadał jako rzecz najpewniejszą — że do wojny nie przyjdzie.

Aż tu usiłowania pośredniczące rozbiły się zupełnie najpierw o wytrwałe obstawanie Anglii przy zajętem raz stanowisku, potem o wymijające, niezrywające ani z Anglią, ani z Moskwą zachowanie się Austrji. Po raz pierwszy od r. 1870 ujrzał Bismark, iż nie jest dyktatorem w Europie, że stosunki polityczne europejskie zmieniły się zupełnie, a równowaga europejska jest przywrócona, głównie silnem zreorganizowaniem się Francji. Gdyby Francja była w takiem rozprzężeniu jak zaraz po roku 1870, Anglia nie byłaby mogła oprzeć się pośrednictwu gabinetu berlińskiego. Dzisiaj mając Francję i Włochy za sobą, śmiało wystąpić może nietylko przeciw Moskwie i Niemcom, ale i przeciw trójcesarskiemu przymierzu.

Doznawszy takiego fiaska w pośredniczeniu swem, co też obecnie uczyni gabinet berliński? jak się zachowa? Czyli wycofa się od dalszej akcji i kontentować się będzie rolą *officii boni viri*, który spełnił swój obowiązek i rzeczy pozostawia własnemu ich dalszemu biegowi?... Lub czy po nieudaniu się pośrednictwa między Anglią a Moskwą, rzuci się teraz na pośredniczenie wyłączne między Moskwą a Austrją, aby powstrzymać tę ostatnią od przymierza z Anglią, mającego być zawiązkiem poczwórnego przymierza, skierowanego już nietylko przeciw Moskwie, lecz i przeciw Niemcom?...

Zdaje się, iż tę ostatnią drogę już wybrał gabinet berliński, nim jeszcze doznał fiaska w rokowaniach z Anglią. Ale austrjacki gabinet wdawszy się pod tą presją w porozumiewanie się z Moskwą co do żądań, które hr. Andrassy przedstawił Ignatiewowi, zasłaniał się dotąd od zawarcia formalnej transakcji z Moskwą odwoływaniem się do kongresu, któremu te umowy moskiewsko-austrjackie mają być przedłożone. Skoro jednak wszelka nadzieja zebrania się kongresu najformalniej się rozwiała, to i gabinet austrjacki nie będzie się mógł dalej zasłaniać potrzebą sankcji kongresu dla umowy austrjacko-moskiewskiej, i będzie zmuszony albo cofnąć się od tej umowy, i wobec bliskiej wojny moskiewsko-angielskiej zająć stanowisko pewne, czy to neutralności wyczekującej, czy łączenia się z Anglią — albo przeprowadzić transakcję z Moskwą, i tem samem powrócić do trójcesarskiego przymierza. Gabinet berliński w tym ostatnim kierunku wywierać będzie niezawodnie presję na Austrję; ze wszystkich objawów jednak wnosić by można, że gabinet wiedeński będzie i nadal trzymać się niezdecydowanej polityki, i nie będzie wracał do trójcesarskiego przymierza, ani też zawierał przymierza z Anglią. Pytanie tylko zachodzi, azali Moskwa, nim się ostatecznie zdecyduje na wojnę z Anglią, nie zechce wprzód kategoryczniej mieć od Austrji odpowiedzi, czy z Anglią lub Moskwą iść zamierza. W neutralności Austrji widzi bowiem Moskwa bardzo wielkie dla siebie niebezpieczeństwo, a wątpić należy, ażeby Niemcy chciały się zobowiązać do utrzymywania Austrji w neutralności. To bowiem mogłoby wywołać właśnie owo poczwórne przymierze, którego się Niemcy obawiają, i któremu przeszkodzić starają się wszelkiemi sposobami. Raczej przypuścić można, iż Moskwa sama zmuszać będzie teraz Austrję do wyjścia z neutralności, i albo do połączenia się z nią, lub do otwartego przejścia do obozu angielskiego.

Rokowania pośredniczące Niemiec w sprawie równoczesnego wycofania sił zbrojnych angielskich i moskiewskich rozbiły się zupełnie. Moskwa żąda bowiem, ażeby jej Porta dała gwarancje, iż w razie gdyby na kongresie nie przyszło do pokoju, nie będzie jej stawiać żadnej przeszkody w szybkiem zajęciu tych pozycyj, które obecnie zajmuje. A jako rękojmię jedyną możliwą przedstawia przeniesienie wojsk tureckich z pod Konstantynopola, Bujukdere i Gallipoli na azjatycką stronę; Anglia zaś opiera się temu żądaniu, a oprócz tego żąda, ażeby jej oddano forty dardanelskie, dla pewności, iż w razie zerwania kongresu flotta jej bez najmniejszej przeszkody wpłynąć będzie mogła na morze Marmora. Postawienie z obu stron tych warunków jest niczem innem jak odrzuceniem propozycji Niemiec. W ogóle wszystkie dzienniki prawie zwracają uwagę, że podniesienie kwestji równoczesnego wycofania sił zbrojnych najpewniej doprowadzi nie do kongresu, lecz do wojny. Takie bowiem kwestje były zawsze przed każdym wybuchem wojny podnoszone w usiłowaniach niby pokojowych, i zawsze sprowadzały wojnę, jako najdrażliwsze, bo dotyczące mocarstwowej potęgi i honoru wojskowego państw.

Najniespodziewaniej w świecie nadeszło wczoraj doniesienie *Timesa* o powstaniu muzułmanów w Rumelii. Z depeszy *Timesa* i z dzisiejszych depesz stambulskich okazuje się, że powstanie to nie w ostatnich dopiero dniach ale już znacznie pierwej wybuchnąć musiało. A rozwinęło się i przybrało tak wielkie rozmiary, że obejmuje dziś przeszło 400 mil geograficznych, jedynie widocznie w skutek tego, iż dotąd niezawodnie uwieńczało się powodzeniem. Moskale wydaliwszy wszystkich korespondentów dzienników angielskich z Bułgarji i Rumelii, [illegible] te prowincje [illegible] najostrzejszej cenzury, kontrolującej wszystkie listy, telegramy, nawet podróżnych. Nic przeto [illegible] się można było wiedzieć, co się dzieje na całej przestrzeni od San-Stefano do Ruszczuku.

To też kiedy powstanie muzułmanów wybuchać poczęło tu i ówdzie, sporadycznie, pod wpływem ucisku moskiewskiego, Moskale je tłumili z całą niewzruszoną energją, jako rzecz będącą tak żywym i wymownym protestem przeciwko stypulacjom traktatu san-stefańskiego, włączającego Rumelję do Bułgarji. Ale właśnie ucisk moskiewski [illegible] przeciwny skutek. Powstanie zamiast ugasić, poczęło przybierać coraz szersze rozmiary i wreszcie doszło do takich, że przedarło się po za [illegible] cenzury moskiewskiej, po za kordon granicznej straży. Walna bitwa stoczona w wielki czwartek pod Demotiką, której rezultat nierozstrzygnięty przyznaje tem samem pewne zwycięstwo powstańcom; następnie krwawe utarczki pod Ortaköi, Soltaniki i Mustanie, odkryły nagle przed Europą rąbek zasłony przymykającej tak szczelnie Rumelję, a odkrywszy go, dały do myślenia, co to się tam działo musiało w ostatnich czasach, jak to okropnie musieli Moskale prześladować muzułmanów, jak ich straszny aparat knutów i tortur, rzezi i mordów rozłożyć musieli przy pomocy swych braci, Bułgarów.

Powstanie, jak powiedzieliśmy, przybrało już dzisiaj olbrzymie rozmiary. Powstańcy są dobrze uzbrojeni, — posiadają nawet trzy działa, a liczba ich wynosi 15.000. Operują oni głównie w górach Rodopskich, których łańcuch i wąwozy stanowią dla nich dobrą kryjówkę. Składają się oni z muzułmanów, co dowodzi, że ten ruch jest kwestją rasową, i z pomaków czyli szlachty bułgarskiej, nawróconej na islam, co świadczy, że tem walki jest także kwestją socjalną, agrarną. Dwa przeto czynniki podsycają powstanie: nienawiść rasowo-religijna i walka o byt materjalny. A wobec tego wątpić wiele można, aby pomimo nagromadzenia sił moskiewskich w Rumelii, powstanie prędko przytłumionem zostało. W czasach pokojowych Moskale w końcu daliby mu radę; dzisiaj zaś gdy wybuch nowej wojny lada dzień już nastąpić [illegible], nie [illegible] mu sprostać. A że w przewidywanej wojnie powstańcy ci wykonują ważną dywersję na szkodę Moskali, tego, zdaje się, dowodzić nie potrzeba. Dość powtórzyć słowa korespondenta *Timesa*, że już dzisiaj 30.000 Moskali zajętych jest specjalnie stłumieniem powstańczego ruchu. Również także zbytecznem byłoby dowodzić, że powstanie to fatalnie wpłynie na toczące się rokowania dyplomatyczne, a w pierwszym rzędzie na kwestję wycofania floty i armii. Nie mówiąc już bowiem o tem, że Anglia w powstaniu tem będzie miała nowy pretekst do wykazania, jak potrzebną jest jej flota na morzu Marmora, podnieść musimy, iż dla samej nawet Moskwy niepodobna dzisiaj cofnąć się chociażby poza linię rzeki Maryce, skoro przed frontem swoim zostawi powstanie, w których po jej wycofaniu się tem swobodniej organizować się będzie mogło i zbroić hufce powstańców.

Wyborne kazanie wypaliła politykom i półurzędowym publicystom austrjackim *Allg. Augsb. Ztg.*, której przecie o nienawiść do Austrji pomawiać nie wolno, gdyż owszem z pomiędzy wielkich gazet niemieckich jest ona jedyną, szczerze jej sprzyjającą. Pisze ona między innemi:

„W poprzednim okresie swoim polityka Anglii była austrjackim mężom stanu zbyt niezdecydowaną, rząd angielski zbyt wahającym się, spuścić się na niego a więc i wchodzić z nim w związki nie było można. Teraz zaś, gdy gabinet angielski [illegible] zostały, gdy polityka angielska śród [illegible] całej Europy niemoskiewskiej potępiła traktat sanstefański i tak dalece się zaangażowała, iż o cofnięciu się prawie pomyśleć nie potrafi, gdy zatem możliwem jest iść ręka w rękę z Anglią — teraz polityka Anglii jest półurzędowym austrjackim zbyt zdeterminowaną, a lord Beaconsfield zanadto gorąco kąpany i zapalczywy, iżby kto mógł iść z nim. Notę Salisburego przedstawiają jako błąd, gdyż [illegible] dążenie do wojny, a [illegible] i tem zebranie się kongresu utrudniono.

„Zarazem wytaczają starą piosnkę o niepoprawnem sobkostwie Anglii, która nie w interesie europejskim i nie dla interesów europejskich pracuje, ale „tylko dla swojej drogi lądowej (przez przesmyk Suezki) do Azji, a specjalnie do Indji, dla swego [illegible] stanowiska [illegible] i w innych częściach świata“. I to prawią ci sami półurzędowcy austrjaccy, którym od świtu do nocy nie sprzykrzy się wywodzić, że Austrji tylko dla interesów austrjackich angażować się wolno. Sobkostwo austrjackie więc tak, a angielskie potępiają! Wszelako Salisbury przedewszystkiem od Anglii przemówił i nie mniej przezto przemówił i za Europą, za co mu też cała nie-moskiewska Europa przyklasnęła.

„W Austrji nie chcą się do niczego zdecydować, radziby lawirować i na czasie zyskać, tymczasem się polityki wahającej się między Anglią a Moskwą, i [illegible] dla własnego [illegible]. [illegible] Anglię izolowano i mówią potem, że tego izolowania żadne inne mocarstwo nie sprowadziło, tylko sama Anglia.“

Uderzające na półurzędowców austrjackich *Gazeta Augsburgska* widocznie do sfer daleko wyższych pije.

Półurzędowy komunikat w *Budapester Correspondenz* taki daje pogląd na sprawę ugodową:

„Ugoda może być jeszcze w maju dokonaną, byleby tylko przeszkód nie stawiały powody osobiste, jakie niestety członkowie węgierskiej deputacji regnikolarnej [illegible] mieli przy ostatnich rokowaniach. Za kilka tygodni, bo d. 31. maja upływa austro-węgierskie prowizorjum co do ugody ekonomicznej. Po tak przewlekłych pertraktacjach pozostały jeszcze różnice tylko co do niektórych, dostatecznie znanych punktów ugody ostatecznej, o których sobie niewątpliwie każdy polityk dokładne wyrobił pojęcie. W toku bieżącego tygodnia ministerjum węgierskie powzięło finalne uchwały co do tych wszystkich punktów spornych, jak i co do mających się w tym względzie toczyć z rządem przedlitawskim rokowań; poczem pp. Tisza, Szell, Trefort i Wenckheim w końcu tygodnia, zapewne w przyszłą niedzielę udać się do Wiednia z stanowczym zamiarem dojścia obecnie, o ile to rządu węgierskiego dotyczy, do finalnej we wszystkich szczegółach ugody. Wszakże co do kwestji, [illegible] jest możliwe, [illegible] w Przedlitawii [illegible] jak w Węgrzech, i dalsze zwlekanie z zawarciem ugody byłoby poprostu zbrodnią.

„Rząd węgierski bezwarunkowo dążyć będzie do umożliwienia definitywum, wspominane bowiem ostatniemi czasy prowizorjum na podztawie *status quo ante* (należy tu i prowizorjum, przez *Pester Lloyda* proponowane, bez terminu datowanego, tylko w ogóle aż do zawarcia kiedyś ugody; ob. nr. wczor.; p. r. *G. N.*) okazuje się zupełnie niemożliwem.

„Nie posiadamy żadnej taryfy cłowej, gdyż nikt nie zechce przemawiać za prowizorycznem zatrzymaniem taryfy cłowej z r. 1863. A nie ma też żadnej wcale nadziei przedłużenia traktatu z Niemcami z r. 1868, pominąwszy już to, że przy zatrzymaniu tego traktatu zostałyby najmniej uwzględnionemi właśnie życzenia przemysłowców przedlitawskich, które obecnie tak utrudniają dojście do ugody. Przedłużenie traktatu z Włochami nawet poza maj będzie niemożliwe, we Włoszech bowiem taryfa [illegible] jest już uchwalona, i skoro otrzyma ratyfikację, wejdzie w życie najpóźniej d. 1. lipca, a wtedy Włochy na żaden sposób nie przystaną na przedłużenie dotychczasowego traktatu.

„Niepodobna też nadal zatrzymać ustaw o podatku gorzelanym i cukrowniczym. A co do banku narodowego, to chociaż stosunek dotychczasowy poprostu prolongować można, pozostanie jeszcze dług 80milionowy, i samo utworzenie prowizorjum wymagałoby bezwarunkowo skomplikowanych zarządzeń prawodawczych, któreby jeżeli nic więcej, to zawsze tyle czasu zabrały, co stosunkowo drobnostkowa część zalegająca ugody. Kraj miałby wówczas przed sobą tę niekorzyść, że i nadal czekałyby go niemniej trudne kwestje jeszcze niezałatwione, tudzież [illegible] rokowania, bez najmniejszej rękojmi, że możliwą będzie ugoda, obie strony zadowalniająca.“

Stara Presse i *Nowa* widocznie są zadowolone z obecnego smutnego stanu sprawy ugodowej, wynalazłszy sobie nadzieję, że stan ten wpoi w Węgrów przekonanie, iż ugodę należy im nie 10 lat, ale na dłużej, jeśli nie na zawsze. „A nadzieja ta [illegible]. Nie znajdzie się we Węgrzech rząd, któryby wniósł, ani parlament, któryby przyjął taką ugodę. I *Frmdbl.* byłby rad ugodzie na dłuższe lata, ale wnosić jej nie myśli. Owszem sądzi on, że ugoda, jaką oba rządy temi dniami doszły, musi być stanowczo przeprowadzoną, że oba rządy są na to zdeterminowane, i w sejmie węgierskim zasiedzie przeciwników Tiszy jeszcze wystarczy ją przeprowadzić, zaś w Przedlitawii rząd [illegible] może liczyć na [illegible]. Każdy klub zechce [illegible], sztukować, i dzieło może w ostatniej chwili rozwiać się jak senna mara. [illegible]

Przedlitawska Izba posłów została zwołaną na 30. b. m. Na porządku dziennym: [illegible] komisji dla kodeksu karnego względem uproszczenia obrad nad projektem nowego kodeksu karnego; sprawozdanie komisji [illegible]; i ewentualnie drugie czytanie rządowego projektu ustawy o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych i innych przedsiębiorstw zarobkowych, obowiązanych do publicznego składania rachunków.

Jak wiadomo, z niecierpliwością zajęcie wyglądano wielkanocnej allokucji Leona XIII. do kardynałów, zwłaszcza, że Ojciec św. całą sam nkładał. Otóż czytamy w *Vaterlandzie*:

W wielką sobotę Jego Świątobliwość Leon XIII. przyjmował w sali tronowej o godzinie 11. rano kolegium kardynałów, w których imieniu kardynał di Pietro, dziekan św. kolegium i kamerlengo św. rzymskiego Kościoła złożył papieżowi życzenia z powodu świąt Wielkanocnych. Adres odczytany przez kardynała di Pietro mó-

---

Wspomnienia

z niedawno ubiegłej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

III.

Żywioł niemiecki gromadził się w szkole na Grobli przy kościele ewangelickim, gdzie oprócz kilkuklasowej szkoły elementarnej była także szkoła wydziałowa o trzech klasach. Niemieckie zaś gimnazjum przy ulicy Strzeleckiej — pomimo wszelkich prerogatyw i zewsząd ściąganego kontyngensu, nietylko z całej prowincji, lecz i dalszych okolic — nieprzedstawiało zastępu liczebnie silnego. Za to szkoły elementarne polskie na św. Marcinie, na ulicy Wodnej, nad Bramką obok fary, były pepinierkami, w których się pierwotnie kształciły niejedne imiona mężów stanu Wielkopolskiej ziemi. Starsza generacja Poznańczyków zapamięta jeszcze takie oryginalne typy nauczycielskie, jak Sławczyńskiego, Grafszteina, Hebanowskiego. Każda z tych osobistości była po swojemu oryginalną, lecz wielce zacną i miłującą wszystko, co polskie. Stare gimnazjum Marji Magdaleny przy farze, było tradycyjnie, jakby zbiorem profesorskich postaci, o jakich zaledwie dziś w powieściach zasłyszymy.

Ale ludzie ci byli tak zrośli duchem z młodzieżą, że oprócz powołania swego zastępowali ojców, kochali sławę takich rektorów Przybylskich i innych. Nie zrażali się niczem, chociaż w tych czasach gdzie to bardzo często uczeń z trzeciej klasy, pod wąsem, wstępował na kobierzec ślubny, trzeba było wielkiego taktu, aby młodzież tę zachować w karbach obowiązku. Za moich czasów był rektorem pan Stoc, uczeń jeszcze szkół jezuickich, postać tak odrębna, że podobnej napróżnobyśmy dziś szukali. Oprócz przewodnictwa udzielał on w niższych klasach historji powszechnej, a był autorem tablic chronologicznych. O dyrektorze Stocu i jego współkolegach możnaby osobny tom napisać. Pan dyrektor Stoc, średniego wzrostu, miał przedewszystkiem głowę gładziutką i owalnej okrągłości, jak melon, na której pomimo lat 60 z górą chowały się szczęśliwie chociaż rzadkie kosmyki białych włosów, krótkich na cal i watowej miękkości, które oprócz palców innego przyrządu cywilizacyjnego nieznały. Nad malutkiemi, okrągłemi, buremi oczkami były ślady, gdzie niegdyś znajdowały się brwi; mały, troszkę zadarty, kartoflowego kształtu nosek, stanowił jedyną wypukłość. Zresztą dopełniały tę oryginalną fizjognomię wązkie, niewielkie usta z zaciśniętą dolną wargą oraz szczególnego kształtu, odstające od głowy, jak duże łopatki — uszy i cytrynowo-czekoladowa cera twarzy. Za ubranie służyły panu dyrektorowi archeologicznej wartości długie surduty z klapami bronzowo-ceglastego lub też oliwkowego koloru, do góry zapinane i okolone ćwierć łokcia szerokim kołnierzem, z pośród którego jak niekształtny globus z futerału wyglądała głowa. Buty, w którychby się przynajmniej półtory zwykłej stopy zmieściło, zostały nazwane przez uczniów wielorybami. Od 1. października do 1. maja służyła panu dyrektorowi wysoka, futrzana czapka z niemałą ilością waty wewnątrz, i tak, że zwykle siedziała tylko na samym wierzchu głowy.

Od 1. też października do 1. maja nosił olbrzymich kształtów łosiowe z futrem rękawice, w które jednak nie ubierał rąk, jak zwykle, lecz wsuwał pięście złożone w kułak. Pod lewą pachą nosił zawsze kilka książek, a z kieszeni wyglądała mu do połowy duża, w czerwone kraty, chustka od nosa. Letnią porą pan dyrektor zmieniał zimowy swój ubiór na nieco lżejszy co do materji, lecz takiegoż samego kroju i koloru, a głowę przyozdabiał niezwykłej wysokości wyszczotkowaną rurą, która przynajmniej od kilkunastu lat oddawaną była corocznie przed wiosną do odświeżania kapelusznikowi. Codziennie zimą i latem zdążał pan dyrektor z ulicy Podgórnej do gimnazjum i zaczajał się w kruchcie kościoła farnego — gdzieśmy zwyczajnie o wpół do 8. gromadzili się na mszę św., lub też ukrywał się w jakim zakątku w kurytarzach w gimnazjum, a biada temu, kto spóźnił się na mszę lub chciał się ukryć aż do 8. w murach szkolnych.

Schwytanego w kruchcie przestępcę, pan dyrektor łapał za ucho i potężnie kręcił; a w murach gimnazjum odprowadzał delikwenta pod opiekę stróża Michałowskiego i bedela Szala.... Ciekawa to również była figura, ten Szal. Żołnierz jeszcze z czasów Fryderyka Wielkiego, wysoki, chudy, jak szczypa, pomimo stu lat na barkach, włos miał zupełnie ciemny, dość długi, zaczesany naprzód głowy i podtrzymywany mosiężnym, a na wielkie święta szyldkretowym grzebieniem.

W surducie ceglastego koloru, takiego samego kroju, jak u pana dyrektora, lecz nieco krótszym; w butach z długiemi cholewami, nóżki miał cienkie jak patyczki, nos mocno ściśnięty w srebro oprawnemi okularami wielkości talarów, w lewem ręku trzymał zwykle rozpuszczoną chustkę i skrzypiącą tabakierę, a w prawem — półłokciowy klucz od głównej bramy gimnazjalnej.

Szal znany był kilku pokoleniom i każdego ucznia pamiętał z nazwiska, lecz pomimo trzydziestu kilku lat służby w gimnazjum, zaledwie kilka słów umiał po polsku. Płatano mu niezliczone figle. Był też w ciągłej, nieustającej wojnie z malcami, ale przy tem wszystkiem był wielkiej zacności charakteru, a naszą młodzież kochał, jak ojciec własne dzieci. Pomocnik jego, stróż Michałowski równocześnie wszedł z nim do służby.

Ten znowu zaledwie kilka słów nauczył się przez ten czas po niemiecku; a chociaż pozostawał w nieustannej walce z Szalem, wiązała ich jednak szczególna przyjaźń i zdawało się, że jeden bez drugiego doby nie mógłby przeżyć.

Nie zapomnę przykrej sceny, gdy po usunięciu Stoca z dyrekcji, mianowany został znienawidzony od szkół katecheta ksiądz Jakób Prabucki. Czystej wody ideał Rodina-jezuity, którego pierwszym czynem było usunięcie starego Szala. Starzec zawiadomiony o dymisji, chociaż mu dano pełną emeryturę, zbladł i jakby skamieniał na miejscu; a potem wydobył mu się z piersi jęk boleści i z zamglonych powiek spłynęły dwa strumienie łez. Wszystkim profesorom, oprócz księdza dyrektora, stanęły równie łzy w oczach. Trudno sobie wyobrazić rozpacz biednego starca, gdy mu przyszło oddawać swemu następcy: berło, klucz od bramy i pięciotrokową dyscyplinę. Serdeczny żal ogarnął nas wszystkich. Na klęczkach niemal Szal błagał księdza dyrektora, aby go pozostawiono w mieszkaniu, w którem tak znaczną część swego żywota przepędził. Nie uwzględniono tej prośby. Rzeźki starzec zmienił się w kilka dni do niepoznania. Codziennie jeszcze przychodził, aby przynajmniej popatrzeć i odetchnąć w starych murach. W kilka tygodni jednak potem zaniemógł i umarł z żalu.

Pan dyrektor Stoc, ucząc historji powszechnej, gdy przychodził na lekcję do klasy niósł zwykle pod jedną pachą swoją chronologję, a pod drugą historję powszechną Weltera. Chustka kraciasta wisiała w lewem ręku, a w prawem tabakierka. Tak objuczony pukał nogą we drzwi klasy, gdzie na to hasło zwykle kilku uczniów jeden przez drugiego pędziło, aby drzwi na oścież otworzyć panu dyrektorowi. Za co, jeżeli był w dobrym humorze, odbierali w podzięce wesołe mrugnięcie burych oczek. Gdy jednak na horyzoncie dyrektorskim zawisła chmura, echo tabakierki odbijało się po głowach nadto skorych do otwierania drzwi uczniów, przy czem zawsze każdy chciał być pierwszym. Pan dyrektor zbliżał się zwykle do ostatniej ławy po lewicy i wskazując palcem na ostatniego ucznia silnym akcentem wołał: „tu!“ Poczem obowiązkiem wyzwanego było stanąć jak struna, i wyrecytować bez zająknienia 4 lata dat chronologicznych. Takież same zapytania i taki obowiązek czekały dwóch następnych. Reszta klasy mogła być pewną, że — wyrażając się technicznie ówczesnym językiem — „żaden inny uczeń nie zostanie już wyrwany.“ To też na każdą lekcję delegowano trzech z kolei do wyrecytowania zadania. Po tem przesłuchaniu, pan dyrektor z całą powagą zbliżał się ku katedrze, gdzie zwykle po lewej stronie w niższych klasach stały ośle ławy. Posiłkując się kiwnięciem głowy i pochyleniem ciała zrzucał futrzaną czapkę, która spadłszy sadowiła się dnem na dół, na stole. Toż samo w porze cieplejszej odbywało się z kapeluszem. Następnie strząsały się po lewej i po prawej stronie (nawet latem łosiowe, tylko bez futra) rękawice. Poczem dyrektor po lewej kładł Weltera, a po prawej chronologję. Rozpoczynał się wykład oparty na co dopiero wyrecytowanych datach chronologicznych. Lecz, czy to była mowa o Aleksandrze macedońskim, czy o Cezarach, czy o Faraonach, w kwadrans najdalej znalazł zawsze pan dyrektor sposobność przeskoczenia do dziejów i czynów Napoleona I, który dla niego był ideałem i największym od stworzenia świata bohaterem. Po drugim kwadransie można było iść o zakład, że przytoczy nazwisko pana starosty Miaskowskiego, kawalera maltańskiego, a swego protektora w latach młodości, który w przekonaniu pana Stoca był tak wielkim politykiem, iż Taylleran lub inni ani się umywali nawet do starosty. Z tych wykładów znaliśmy najdrobniejsze szczegóły pochodu Napoleona na Moskwę i rejteradę.

Pan dyrektor miał zwyczaj uwydatniać opowiadanie swoje gestami. Raz np. opowiadając w jaki sposób Baszkiry obchodzili jakieś swe święto i nabożeństwo, przytoczył, że zabiwszy barana, ugotowawszy w kotle mało co oczyszczone wnętrzności z tegoż, a posiadawszy w koło chwytali w powietrzu ustami pokrajane i rzucane im przez mułłę (kapłana) kawałki tych flaków. Dla uwydatnienia tej sceny usiadł pan dyrektor na stopniu katedry i otwierając usta pokazywał jak łapali. Można sobie wyobrazić, jakie ztąd było *gaudium* uczniów. Gdy jednak jeden śmielszej natury spytał się: „A czy p. dyrektor dostał także kawałek? jak to smakowało?“ — oburzył się, porwał ciekawego jegomości za ucho i wyprowadził za drzwi.

Najciekawszy był p. Stoc w czasie rocznych popisów, które się wtenczas z całą solennością odbywały wobec arcybiskupa, prałatów, kapituły, radców rejencyjnych i licznego grona powag obywatelskich. W dniu tym pan dyrektor występował w czarnym fraku, sięgającym epoki, gdy kunszt krawiecki pierwsze takie arcydzieło wykonał. Dalej zdobiły go wysokie krochmalone kołnierzyki, biała chustka zawiązana w fontaź, w którą się broda chowała, takiegoż koloru kamizelka pikowa, której klapy wykrochmalone sterczały, jak dwa wachlarze w obydwie strony, a środkiem rząd wałeczków grubości palca przedstawiał karbowany żabot. Z lewej kieszeni kamizelki zwieszał się z potężnemi ogniwy tombakowy, pozłacany łańcuch, u którego na końcu wisiał cały zbiór amerykańskich owoców wielkości włoskiego orzecha koralowego koloru, pieczątek agatowych, kluczyków różnego kształtu, a wszystko to razem ważyło z pół funta. Na palcu wskazującym lewej ręki błyszczał potężny sygnet z krwawnikiem. Dolne ubranie również czarnego koloru, lecz z powodu nadzwyczajnej wąskości, chociaż spuszczone na cholewy rejterowało do góry i tworzyło szczególniej na kolanach malownicze fałdy. Wtenczas dopiero potężne „wieloryby“ wyglansowane jak źwierciadło, świeciły całym blaskiem uroku. Po wstępnym hymnie odśpiewanym przez chór młodzieży, przy akompaniamencie trąb i kotłów, pan dyrektor z wielką księgą czyli kroniką szkolną wstępował na wyższą katedrę w sali, rozpoczynał przemowę w następujący sposób:

„Rok się skończył — das Jahr ist um — jak kto pracował — wie einer gearbeitet — będzie zbierał plon — wird ernten — jedni będą się cieszyć i skakać z radości — die einen werden sich freuen und springen aus Freude — a drudzy płakać i zębami zgrzytać — und die anderen weinen und mit Zähnen knirschen“ (tu robiąc gest płaczu, jak przedtem śmiechu i radości, zgrzytał zębami) za co z galerji od młodzieży szkolnej odbierał rzęsiste oklaski. (D. n.)

wiąc o nieprzyjaciołach papiestwa, wspomina o groźbie, że trzeba papiestwo obalić, niech zginie i zginie na zawsze, a naprzeciw tej groźby staje obietnica boska wieczystej pomocy i fakt, że po śmierci Piusa IX. papiestwo *post tres dies resurrexit et est hic*, po trzech dniach powstało i znów jest.

Ojciec św. odpowiedział jak następuje:

„Miłe są Nam wielce uczucia, jakie W. Eminencja raczyłeś wyrazić w imieniu całego Kolegium św. z powodu tak radośnej uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Z pewnością Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, który powstawszy raz z ciemności grobu nie umiera więcej, [illegible] Nam na pamięć niezwyciężoną siłę żywotną papiestwa rzymskiego, siłę, czerpaną z obietnicy i ciągłej pomocy swego boskiego Założyciela.

„Nieprzyjaciele, którzy walczą z niem w zamiarze obalenia go, winni przynajmniej z historji [illegible]

Zbrojenie się Anglii.

Z pośród tajemnicą okrytych militarnych przygotowań Anglji przebijają jednak tu i ówdzie rozmaite szczegóły, które zdradzają, że przygotowania te odbywają się na wielką skalę [illegible]

od czasu ostatniego powstania nie posiada własnej artylerji.

„Posiadający teraz co donosi z La Valetty, stolicy Malty, korespondent *Pol. Cor.* „Wielki port (*Porto grande*) Malty — pisze on — przedstawia się teraz jak olbrzymi las masztów. Transport wojsk angielskich z Indji trwa bez przerwy. Niedawno przywiozły je olbrzymie statki „Malabar" i „Tamar", a dziś opuszcza nas fregata „Simoon", by wojska przywiezione z Indji transportować do Anglji. Pancerniki „Minotaur", „Black-Prince", „Shannon" i „Defense" po krótkiej wycieczce na wody włoskie, zawinęły tu znowu. [illegible]

Z Izby sądowej.

(Wośni kahalni.)

[illegible]

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25 kwietnia.

† *Czas* dzisiejszy smutną przynosi wiadomość o śmierci ks. Juljusza Ksawerego Łukasza Struszyńskiego, [illegible]

* Jedno z najciekawszych a nader ważnych zjawisk niebieskich: przejście planety Merkurego przed tarczą słoneczną [illegible] Merkurego jest prawie 158 razy mniejsza od średnicy słońca. Ta nieznaczna wielkość planety nie spowoduje żadnego osłabienia światła słonecznego, choć cząstka słońca przez planetę zakrytą będzie. Planeta może być widzialna tylko za pomocą lunet opatrzonych czarnemi szkłami, oko bowiem ludzkie nie jest w stanie znieść blasku słońca, bez uszkodzenia wzroku.

Czas nastąpienia zjawiska jest różny stosownie do miejscowości. Początek zjawiska, tj. zetknięcie się tarczy słońca z tarczą Merkurego, nastąpi 6. maja mniej więcej około godziny 4tej popołudniu, poczem planeta posuwać się będzie po słońcu aż do jego zachodu; — zejście zaś z tarczy słonecznej, jako później miejsce mające, już u nas widzialne nie będzie.

* Wiadomości policyjne. Przeszłej nocy powiesił się w zabudowaniu arsenału koło kościoła OO Dominikanów Karol Hadwiger, rusznikarz wojskowy. Powodem samobójstwa miała być obawa kary za zgubienie pałasza.

W poniedziałek wielkanocny w wiedeńskim zakładzie obłąkanych umarł właściciel dóbr Jerzy Czerwieński, skutkiem wypicia nierozcieńczonego kwasu karbolowego, przygotowanego przez dozorcę do desinfekcyj.

— **Dekoracja**. Cesarz nadał najwyższem postanowieniem z 19 kwietnia b. r. radcy wyższego sądu krajowego Oktawowi Pietruskiemu, w uznaniu jego długoletniej zasłużonej działalności w galic. Wydziale krajowym, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

— **Mianowania**. Minister oświaty zamianował suplenta przy gimnazjum państwowem w Wadowicach Michała Frąckiewicza, rzeczywistym nauczycielem tamże.

— **Przemyśl** 24. kwietnia. (Z komitetu koncertowego.) Spóźniliśmy się nieco z doniesieniem, iż zapowiedziany na dzień 3. b. m. koncert orkiestry pp. Ratyńskiego i Pistla ze współudziałem amatorów, z którego dochód przeznaczono na budowę Ochrony Przemyskiej, odbył się dosyć szczęśliwie, mówimy dosyć szczęśliwie, bowiem trudności jakich komitet urządzający doznał ze strony Towarzystwa muzycznego w Przemyślu, obok rozmaitych zakulisowych intryg, spowodowały znaczne koszta i odciągnęły większą część publiczności od uczestnictwa, tak iż dochód brutto wynosił zaledwie 102 zł. 10 c. z którego po strąceniu kosztów w kwocie 92 zł. pozostało na cel budowy tylko 9 zł. 87 c.

Z porządku rzeczy wypada nam wyrazić naszą wdzięczność dla pani Z., która nieważając na wszelkie insynuacje, wierna szlachetnemu powołaniu niewiasty polskiej, nie szczędziła swego znakomitego talentu do uświetnienia koncertu i podtrzymania ducha w tworzącem się stowarzyszeniu orkiestry miejskiej.

Następnie składamy podziękowanie pannie W. i innym dyletantom, jakoteż panu Grzywińskiemu, za ich łaskawą gotowość a pp. Pistlowi i Ratyńskiemu uznanie za ich zasługi około zorganizowania w tak krótkim czasie tak dobrej orkiestry.

Wprawdzie naraziliśmy pp. Pistla i Grzywińskiego na niezasłużenie ostrą krytykę ze strony kronikarza *Sanu*, lecz pocieszamy się tem, że krytyka chociażby najostrzejsza, rodzi przekonanie o niepośledniej wartości tych, przeciw którym jest skierowaną.

Pomijając zresztą pobudki tej krytyki, niemożemy wstrzymać się od uwagi, którą szanownej redakcji *Sanu* uczynić jesteśmy zmuszeni, mianowicie, iż nie uchybi swemu programowi i wcale nie narazi nader nam cennej przyszłości swej, jeżeli zacznie od krytykowania podstarzałych korporacji, a takiej jak orkiestra przemyska, która dopiero w zarodku istnieje, prócz przesłanego założycielom „szczęść Boże", dozwoli przynajmniej rozwinąć się pierwej.

— **W Wadowicach** odebrała sobie w tych dniach życie wystrzałem z pistoletu 18letnia Stanisława Maniecka, dawniej trudniąca się w Krakowie krawieczyzną, będąca w Wadowicach w obowiązku. Przed śmiercią wysłała parę listów i telegram do matki. Przyczyną samobójstwa miała być miłość.

— **Kraków** 24. kwietnia. Wczoraj wieczór odbył się w kościele N. P. Marji ślub p. Władysława Klingera, inżyniera i profesora w Limie w Peruwii, z panną Stefanią Feintuchówną. Li zna rodzina obojga nowożeńców, krewni z różnych stron przybyli i grono przyjaciół, usiadło potem do uczty weselnej, która była zarazem pożegnalną, gdyż p. Kluger, jako komisarz rządu peruwiańskiego na wystawie paryzkiej, musi być przy otwarciu, a po kilkudniowym tam pobycie, wraca z żoną do Limy.

— **Nowy obraz Matejki**. Matejko wbrew doniesieniom niektórych dzienników pracuje, jak donoszą z Krakowa do *Wieku*, bezustannie. Oto co pisze korespondent: „Grünwald" jest już na ukończeniu, a w wolnych chwilach od pracy nad nim, stworzył mistrz nowe dzieło mniejszych rozmiarów. Obraz przedstawia Gamrata, arcybiskupa gnieźnieńskiego, powracającego nocą z wesołej zabawy. Dzieje przedstawiają nam prymasa jako człowieka, który mimo głębokiej wiary i gorliwości biskupiej, prowadził życie rozwiązłe i wesołe. Jedną z takich chwil „zbyt wesołych" odtworzył Matejko. Gamrat powraca nocą w dobrym humorze i z rozpustną miną. Za nim niosą w kolebce współtowarzyszkę zabawy, nęcącą wzrokiem i ułożeniem. Obok wesoła drużyna, więc muzykus brzdąkający na gitarze więc garstka rozochoconych biesiadników. Obok Gamrata postępuje Stańczyk, szepcąc mu coś na ucho i ukazując na „kolebkę." W dali ukazują się mury Wawelu, rzęsiście oświeconego. Postać Gamrata znakomita, znać że to człowiek co pełną miarą używa światowych rozkoszy. Podwójne światło od księżyca i pochodni sprawia niepospolity efekt.

Gamrat nie był i nie będzie na żadnej wystawie, mistrz odsyła go zaraz nabywcy, którym jest jeden z majętniejszych galicyjskich obywateli.

— **List Wiery Zasuliczanki**. *Siewiernyj Wiestnik* zamieszcza następujący list Wiery Zasulicz, datowany 15. kwietnia z Petersburga, który nadszedł pocztą i dlatego dziennik ten nie przyjmuje zań odpowiedzialności. Brzmi on następnie: „Szanowny panie! Niektóre dzienniki oświadczyły, że się kryję przed policją. Wiadomość ta niepokoi zapewne moich krewnych i znajomych. Zależy mi na tem, aby wyjaśnić co mnie spowodowało do takiego postępowania, i dlatego proszę abyś pan list mój kazał wydrukować. Już w chwili, kiedy powóz w którym jechałam zatrzymany został przez żandarmów w celu aby mnie do innego przesadzić, przyszło mi — a jak się zdaje i otaczającej publiczności — na myśl, że wbrew uniewinniającemu wyrokowi mam być aresztowaną. Publiczność tłoczyła się ze wszystkich stron do powozu, albo w zamiarze przeszkodzenia aresztowaniu, albo jedynie dlatego, że życzyła sobie instynktownie nie zezwalać na nie. Żandarmi roztrącali publiczność i odrywali ręce trzymających się powozu. Odezwały się strzały, powstał nieopisany zamęt, i powóz w którym siedziałam ruszył dalej. W obecności żandarmów wskazano stangretowi powozu adres znajomej damy, do której zamierzyłam jechać. O godzinie 2 po północy stawił się u niej urzędnik policyjny w towarzystwie stróża domowego i trzech nieznanych osób. Przeszukali wszystkie kąty i bacznie zaglądali w oczy każdej z będących tam kobiet. Wszystko to każe mi wierzyć przeciskającym się do mnie wieściom, że mnie szukają, i że wyszedł rozkaz ścigać mnie na drodze administracyjnej. Gotową byłam poddać się bezwarunkowo wyrokowi sądu, lecz nie mogę się zdecydować narazić się na nieskończone i nieokreślone prześladowanie administracyjne, i widzę się zmuszoną kryć się póki się nie przekonam, żem się myliła, i że mi nie zagraża niebezpieczeństwo aresztowania.

Wiera Zasulicz.

— **Zamach na ks Thurn-Taxis**, o którym doniósł telegram, w następujących zaszedł okolicznościach: Wyścigi konne na „Freudenau" połączone ze zwykłą w wielki poniedziałek przejażdżką w Praterze, zwabiły tam nieprzejrzane tłumy ludności, a szereg powozów tuż jeden za drugim, zwolna tylko mógł się poruszać. Około godziny w pół do 6-ej minął wiadukt w pobliżu dworca kolei żelaznej ekwipaż, w którym jechali arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm i następca tronu hanowerskiego; za nimi jechał w. ochmistrz dworu ks. Hohenlohe. W trzecim powozie, tak zwanym „stage-coath", siedziało kilku panów, a między nimi w. koniuszy cesarski ks. Thurn-Taxis, w. mistrz ceremonii hr. Hunyady, hr. Stokau i inni. W chwili gdy powóz ks. Thurn Taxis wjechał do wiaduktu kolei Północnej, nagle zagrzmiał strzał, a w kilka sekund po nim drugi. Panowie ci dostrzegłszy, że o 20 kroków od ich powozu jakiś człowiek szamoce się z drugim, który trzymał 6ciorurkowy rewolwer, wyskoczyli natychmiast z powozu i zbliżyli się do policjantów, którzy człowieka z rewolwerem aresztowali i do komisarjatu policji w Praterze odprowadzili. Zagadka wyjaśniła się niebawem. Aresztowany ajent handlowy, izraelita, nazwiskiem Bernard Wild, liczący lat 31, wyznał, że miał zamiar zamordować księcia Thurn-Taxis. Powodem zemsty ma być, jak Wild utrzymuje, że stracił majątek w Towarzystwie asekuracyjnem „Europa", którego ks. Thurn-Taxis był prezesem. Miał również stracić w ten sposób majątek szwagier jego, urzędnik prywatny w Peszcie, Falkowicz. Wild udawał się z tego powodu do księcia Thurn-Taxis pisemnie o wsparcie. Prośba została odrzuconą i wtedy postanowił zemścić się. Dowiedziawszy się, że książę ma być na wyścigach konnych na Freudenau, czatował na niego pod wiaduktem. Ujrzawszy go wystrzelił dwa razy, lecz oba razy chybił. Że Wild dojrzale swój zamysł był rozważył, wynika ztąd, że w zeszłym tygodniu aresztował go wachman policyjny obok strzelnicy w Praterze, kiedy próbował strzałów z rewolweru. Tłumaczył on się wtedy, że rewolwer kupił dla własnego bezpieczeństwa i próbuje jak się z nim obchodzić należy. Człowiek, który zbrodniarza ujął, gdy dwukrotnie do ks. Thurn-Taxis strzelił, nazywa się Schöborn i jest magazynierem kolejowym.

Późniejsze wiadomości stwierdzają, że Bernard Wild, urodzony we Lwowie, jest synem zamożnego i szanowanego kupca. Ojciec łożył wiele na jego edukację, lecz się uczyć nie chciał i rodzicom sprawiał wiele kłopotu. Zrazu miał się poświęcić naukom technicznym, później jednak zmieniono plan i miał zostać kupcem. Lecz i do tego nie miał ochoty i zaledwie spełnił obowiązek wojskowy, opuścił dom rodzicielski i tułał się po różnych wielkich miastach w Austrji. Ponieważ zerwał z rodziną, musiał sam się utrzymywać i zarabiał na życie, pośrednicząc w zakupnach. Majątku żadnego nie miał, nie mógł go więc stracić w Towarzystwie asekuracyjnem, ani ks. Thurn-Taxis nie był nigdy prezesem tego Towarzystwa. Prawdopodobnem jest, że Wild dokonał zamachu w paroksyzmie obłąkania, miał on bowiem już raz od r. 1873 do 1874 być w domu obłąkanych we Lwowie. Brat jego Jan umarł w domu obłąkanych, a wuj obudwu dotąd tam jeszcze zostaje. Uważano od dni 10ciu, że Bernard Wild był nadzwyczajnie niespokojny, powierzchowność jego niemile sprawia wrażenie, jest wysokiego wzrostu, wzrok ma dziki i twarz otoczoną krzaczastemi ciemnemi faworytami.

— **Hrabia Plato**. W roku 1876 zajmowały się prawie wszystkie czasopisma węgierskie, niemieckie i polskie wiadomością o uwięzieniu niejakiego hrabiego Plato w Węgrzech, o którym naraz zamilczano zupełnie.

Obecnie występuje tenże hr. Plato z ukrycia na jaw, lecz w stosunku zupełnie odwrotnym.

Ze źródła wiarogodnego dowiadujemy się, że cała sprawa z uwięzieniem hr. Plato była tylko czystą intrygą przez wroga jego ukuntą, a rzecz się miała następnie:

W pierwszych dniach lipca 1876 wyjechał hr. Plato z Warszawy do Węgier w celu poratowania zdrowia i w sprawie familijnej zarazem. Zaraz bowiem na wstępie został uwięzionym w skutek fałszywej denuncjacji upozorowanej, jakoby on był zbiegłym oficerem honwedów itp. Z Preszowa odesłano go do Pesztu pod sąd śledczy, gdzie go trzymano czas niejaki w więzieniu bez przesłuchania, którego gdy się domagał z naleganiem, uznano go obłąkanym i umieszczono w zakładzie obłąkanych w Leopoldsfeld pod Pesztem. Z zakładu tego uwolniono go w skutek starań przyjaciela jego, inaczej byłby tam pozostał całe życie. Dnia 23. lipca 1877 odebrał go z zakładu tego komisarz policji z Pesztu nazwiskiem Dankofsky, który go miał odprowadzić do miejsca urodzenia. Lecz zamiast tego odprowadził go Dankofsky do Szczakowy w celu przeprawienia przez granicę do Warszawy. Policja moskiewska w Granicy odmówiła przepuszczenia go do Warszawy z przyczyn zupełnie uzasadnionych, gdyż hr Plato nie jest poddanym moskiewskim, lecz austro-węgierskim, urodzonym Węgrem, a powtóre nie posiadał on żadnego dowodu osobistego. Ponieważ przy uwięzieniu hr. Plato zabrane mu rzeczy tj. gotówka w okrągłej dosyć ilości, paszport, bilet wolnej jazdy, suknie itp. przepadły bez wieści, zatem pozostawił go Dankofsky w Szczakowy bez kawałka papieru i bez grosza do dalszej podróży.

Wśród wielu niewygód i przykrości przybył hr. P. do Krakowa, gdzie mu znajomy i przyjaciel dr. P... pomógł na dalszą podróż. Po wielu przykrych przejściach powrócił hr. P. nareszcie do Warszawy, gdzie spodziewał się znaleść swoje mienie pozostawione pod opieką przyjaciela swego. Lecz i tu się zawiódł mocno nie zastawszy ani rzeczy ani przyjaciela. Hr. P. wyjechał tylko na jeden miesiąc z Warszawy, zatem przyjaciel jego nie mając przeszło rok cały o nim wiadomości uważał go za zmarłego, i mienie jego przywłaszczył sobie jako spuściznę, a wreszcie wyjechał z Warszawy na zawsze.

Taki ogrom nieszczęść wywołał ciężką słabość hr. P., z której dzięki troskliwej pieczy przyjaciół znowu przyszedł do zdrowia. — Długo znosił on smutny cios w milczeniu i cierpliwie, i tylko niektórzy jego serdeczni przyjaciele byli wtajemniczeni w historję nieszczęścia jego. — Obecnie tajemnica ta rozpowszechniła się już w całej Warszawie, i czasopisma warszawskie zaczynają się interesować żywo losem hr. P tembardziej, że on tam był osobistością dosyć popularną i lubianą, jako człowiek szlachetny i zacny. Z przebiegu sprawy hr. P. wychodzą na jaw nadużycia, ohydne bezprawia dokonane na osobie jego.

Wiele jeszcze faktów świadczących o bezprawiach i postępkach oburzających ludzkość, pomijamy w tej chwili, nie mając ku temu pewnych danych, a zresztą proces kryminalny wytoczony przez hr. P. dostarczy nam świeżych materjałów wyjaśniających stan rzeczy.

— **Wystawa paryzka** otwarta ma być 1. maja, ale nie o godz. 10tej lecz o 2ej po południu. Przed tą godziną zaproszeni zbiorą się na Trocadero. Obcy książęta, książę Walji, cesarzewicz austrjacki, król hiszpański Alfons, książę Aosta, książę Henryk żuławski, Fryderyk duński i ks. Leuchtenberg, przedstawiciel Moskwy, przyjęci zostaną w halli przez ministra handlu i rolnictwa, poczem udadzą się do sali dla nich przeznaczonej. Minister powita ambasadorów, upełnomocnionych ministrów i wysłańców obcych mocarstw, komisarzów jeneralnych i dyrektorów oddziałów, przewodniczącego Izb francuzkich i ministrów francuzkich. O godz. 2. pojawi się prezydent i uda się w swym powozie otoczony świtą na pola Elizejskie. Od pałacu na polu aż do Trocadero wojsko utworzy szpaler. Prezydent uda się do sali a powitawszy zgromadzone tam książęta, z ministrem rolnictwa wyjdzie na estradę, na której urządzono trybunę dla 60 osób, i gdzie zgromadzeni zastaną żonę prezydenta, żony ministrów i inne znakomite damy. Minister rolnictwa przemówi wtedy krótko do ks. Mac-Mahona, który ogłosi wystawę za otwartą. W tej chwili działa na „wyspie łabędziej" (Ile de cygnes) w liczbie 12 umieszczone i działa fortu Mont Valerien dadzą 101 wystrzałów, niewidzialna, bo pod wodospadami umieszczona orkiestra da się słyszeć, a chorągwie wszystkie powiewać zaczną. Marszałek i dostojni zaproszeni goście przejdą wtedy pałace, przejdą do parku i mostem Jenajskim ruszą na pole Marsowe. Wojsko wzdłuż wodospadu, na moście i na niezmienionej łące przed pałacem na polu Marsowem utworzy szpaler. Tu czekają na marszałka i orszak jego członkowie senatu i Izby, sądy, jeneralicja cała i t. p. Ztąd po powitaniu rusza cały orszak przez bramę tryumfalną do wnętrza budynku. Po krótkim przeglądzie wystawy w przedniej hali, która płonie od blasku francuzkich djamentów koronnych, i bawi oko wystawą sewrskiej porcelany, gobelinów z Beauvais i bogaty zbiór indyjski ks. Walji, orszak uda się długim korytarzem, gdzie pomieszczono wystawy wszystkich narodów. Przed wejściem do oddziałów zajmą miejsce odnośni komisarze, w oknach staną ich żony, lub damy przez nich zaproszone. Widok ten będzie ciekawy, bo wszystkie narody znajdą tu przedstawicielki swoje. W *Ecole militaire* w tej chwili wszyscy robotnicy będą zajęci ręczną pracą, a prezydent powita tu komisję niemiecką. Po przejściu francuzkiego oddziału orszak cały uda się na wystawę działu maszyn, które w ruch będą puszczone. Przy bramie Rapp marszałek pożegna wszystkich i uda się w swym powozie do pałacu Elizejskiego.

Oto zupełny program uroczystości otwarcia. Liczba gości zaproszonych dosięga 25.000.

— **Korespondencja redakcji**. Panu W. w Przemyślu. Wiadomość nas nie doszła, skoro wzmianki nie uczyniliśmy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo przemysłowe, Stowarzyszenie z nieograniczoną poręką we Lwowie, odbyło w dniu 31. marca. we własnym lokalu przy ulicy Kopernika l. 9 czwarte zwyczajne walne zgromadzenie.

Przewodniczący zgromadzenia prezes rady zawiadowczej dr. Wiktor Zbyszewski stwierdziwszy, że liczba zgromadzonych członków i wysokość wpłaconego kapitału, odpowiada zupełnie wymaganiom statutu i że tym sposobem zgromadzenie jest prawomocnem, ogłosił takowe za otwarte, zaprosił pp. dr. Zuckra, adwokata i Chołoniewskiego architekta na sekretarzy, i udzielił głos p. Gwalbertowi Ziembickiemu, dyrektorowi-referentowi Towarzystwa — do odczytania w imieniu dyrekcji, sprawozdania z czynności za rok ubiegły 1877.

W sprawozdaniu tem dyrekcja zwróciła przedewszystkiem uwagę zgromadzenia, że pomyślny stan interesów i rozwoju Towarzystwa w roku ubiegłym, zawdzięczyć głównie należy obranemu chwilowo odmiennemu kierunkowi działalności, tj. oddania pierwszeństwa przedsiębiorstwom czasowym nad przedsiębiorstwa przemysłowe.

Przytoczymy tu dosłownie ustęp, jako najlepiej wykazujący dążność i że tak powiemy program działalności Towarzystwa tak na teraz jak i w przyszłości.

„W zeszłorocznem sprawozdaniu oświadczyła dyrekcja, że gdy kredyt, którym Towarzystwo przemysłowe rozporządza, nie nadaje się do interesów fabrycznych, bo jest za drogim i za szczupłym, dyrekcja widzi się zmuszoną, zwrócić się przynajmniej na razie przeważnie do przedsiębiorstw niefabrycznych lecz czasowych, tj. budowlanych i liwerunkowych, które przy znacznie szybszym obrocie kapitału, nie tylko że mniej tegoż kapitału wymagają, ale i większe zapewniają zyski.

Jak przed rokiem tak też i teraz niezapoznaje dyrekcja bynajmniej, że ten nowy kierunek nie powinien być na zawsze ani wyłącznym ani nawet przeważającym, bo przemysł fabryczny jest najgłówniejszym celem i moralnem uzasadnieniem naszego istnienia; — jak długo jednak własne nasze fundusze nie wzrosły do dostatecznej wysokości, lub kredyt nasz znacznie nie potaniał, musimy wobec interesów fabrycznych jak najostrożniejszą zachować rezerwę.

Zresztą z drugiej strony nie możemy przemilczeć, że nie zgadzamy się ze zdaniem, częstokroć nawet przez członków naszych wypowiedzianem, jakoby ten nowy kierunek będąc negacją naszego zadania, był pozbawionym wszelkiego moralnego uzasadnienia.

Nie godzi się bowiem zapominać, że mamy w kraju tylu uczciwych, pracowitych a fachowych ludzi, którzy tylko dla absolutnego braku funduszów i kredytu, na polu przedsiębiorstw pracować nie mogą; — otóż tych ludzi — użyczając im naszego kredytu — przygarnąć do siebie, pozyskać w nich nowych członków, stworzyć im i ich rodzinom egzystencję, a z drugiej strony, robiąc z nimi w spółce, przysparzać Towarzystwu przemysłowemu korzyści, oto cel i moralne uzasadnienie tego nowego kierunku, który dyrekcja rok temu szanownemu zgromadzeniu tak gorąco zaleciła, a którego jednoroczne skutki panowie z przedłożonego wam bilansu najlepiej ocenić możecie".

Z dalszego ciągu sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo samodzielnie utrzymuje zakład litograficzny będący w drodze pełnego rozwoju, — w spółce zaś z p. Dydackim prowadzi fabrykę zapałek, odszczególnioną na zeszłorocznej wystawie krajowej medalem zasługi. Zakład białoskórniczy w Krakowie prowadzony w spółce z panem Władysławem Rozwadowskim, został zamknięty na mocy uchwały zeszłorocznego walnego zgromadzenia i obecnie się likwiduje. — W spółce z p. dr. K. E. Lewakowskim rozwija Towarzystwo przemysł, asfaltowy. Przemysł ten znajduje u nas coraz obszerniejsze zastosowanie. Towarzystwo to bowiem wykonało wiele robót, między któremi bardzo znaczną: chodników asfaltowych w mieście Stanisławowie, tudzież wiele robót we Lwowie i na prowincji.

Przy budowie gmachu sejmowego otrzymało Towarzystwo roboty asfaltowe warstwy izolacyjnej zabezpieczającej od wilgoci. Zastosowanie asfaltu w tym kierunku, upowszechnione za granicą jest u nas nowością niesłychanie ważną. — Zwracamy

na to uwagę pp. właścicieli domów i budowniczych. Lwów stojący przeważnie na moczarach i gruntach wilgotnych, ma prawie wszystkie domy wilgotne i z tego powodu niezdrowe, a jedynym radykalnym i względnie tanim środkiem zabezpieczenia murów od wilgoci z gruntu naciąganej, jest oddzielenie muru fundamentów od reszty budynku nad ziemią, cienką, bo 5 a najwięcej 10 milimetrów wynoszącą warstwą asfaltową.

Nadmieniamy, że spółka asfaltowa Towarzystwa przemysłowego otrzymała na wystawie krajowej medal zasługi.

Dalej wylicza sprawozdanie różne przedsiębiorstwa, które Towarzystwo przemysłowe w spółce z członkami swymi w zeszłym roku przeprowadziło.

W końcu dyrekcja przedstawia zgromadzeniu kilka projektów, a między innemi oświadcza, że stanowczo i to w krótkim czasie podniesie na nowo pracę w celu urzeczywistnienia budowy łazienek. Oświadczenie to przyjęło zgromadzenie oklaskami. i słusznie, bo inicjatywa Towarzystwa w tym kierunku zasługuje na zupełne uznanie; i pozwalamy sobie wyrazić przekonanie, że poklask ten znajdzie odgłos w całem mieście, i że wszyscy, którym dobro miasta i wygoda, jakoteż zdrowie jego mieszkańców leży na sercu, poprą to przedsięwzięcie Towarzystwa przemysłowego.

Sprawozdanie to dyrekcji, zgromadzenie przyjęło jednogłośnie do wiadomości, a na wniosek p. Bolesława Darowskiego, przez powstanie wyraziło dyrekcji a w szczególności dyrektorowi-referentowi p. Gwalbertowi Ziembickiemu uznanie za pracę i starania około rozwoju Towarzystwa.

P. dr. Bernard Goldman, wiceprezes rady zawiadowczej, imieniem tejże rady składa sprawozdanie z obrotu funduszów. — Rachunek strat i zysków przedstawia czysty zysk Towarzystwa w r. 1877 w kwocie 3129 zł. 56 ct.

Na wniosek Rady zawiadowczej przez p. dr. Tadeusza Skałkowskiego przedstawiony, zatwierdza zgromadzenie projektowany rozdział czystego zysku: na tantiemę dla dyrektora referenta 1 000 zł, na tantiemę dla dwóch członków dyrekcji, Rady zawiadowczej i zarządcy litografii 356 zł. 83 ct., na fundusz rezerwowy 319 zł. 44 ct., na rezerwę podatkową 191 zł. 29 ct. i na dywidendę od wpłaconych udziałów po 8%, 1 262 zł. a. w.

Na wniosek komisji kontrolującej, postawiony przez p. dr. Wenantego Piaseckiego, zgromadzenie jednogłośnie udzieliło dyrekcji absolutorjum za czynności w roku 1877.

Żądany przez Radę zawiadowczą kredyt bieżący na rok 1878 w kwocie 40 000 zł. zgromadzenie na wniosek p. Długoszowskiego podniosło i zatwierdziło w kwocie 50.000 zł.

Wszystkie inne drobniejsze wewnętrznej natury wnioski Rady zawiadowczej, zgromadzenie jednogłośnie przyjęło.

W końcu zgromadzenie dokonało wyboru 8 członków Rady zawiadowczej. Wybrani zostali powtórnie pp. Stanisław Chołoniewski, Seweryn Karpuszko, Adolf Kuhn, Stanisław Mynarski, Albin Rayski, dr. Tadeusz Skałkowski i dr. Wiktor Zbyszewski — nowo wybrany p. Antoni Skotnicki.

Do komisji kontrolującej powołano pp. Włodzimierza Aleksandrowicza, dr. Wenantego Piaseckiego i Bolesława Darowskiego.

Wiedeń d. 23. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 797, średnio ciężkich węgierskich 1243, ciężkich bagonów 1334, razem 3374.

Galicyjskie płacono od 34, 36 do 38 zlr., średnio-ciężki węgierski 35 do 43 zlr. ciężkie bagony od 44 do 47 za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe - Stierböck.

Wiedeń d. 23. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1051, węgierskich 1941, niemieckich 556, razem 3548. Targ był bardzo kiepski, płacono galicyjskie 48 do 52 zlr., węgierskie 48 do 55 zlr., jedna partja pierwsza 55 zlr. 50 ct., niemieckich 51 do 56 zlr. 50 ct., do 150 wołów zostało niesprzedanych. Przyczyna, że tak cena upada, jest, że przez cztery tygodnie po 3.400 wołów i zwyż przychodzi, gdzie konsumcja przed świętami jak i podczas świąt jest bardzo mała. do eksportu nikt nie przystępuje, ponieważ ciągle granica zamknięta. Rzeźnicy tutejsi mają zapasy.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dwóch głównych aktorów w dzisiejszych zawikłaniach zachorowało. Gorczaków bardzo niebezpiecznie, a Bismark mniej niebezpiecznie. Zapewne więc i rokowania dyplomatyczne jeźli nie doznawać będą przerwy, to przewlekać się będą — aż do wybuchu wojny. W ostatnich dniach bowiem prowadzono je tylko dla formy — tylko z powodu, iż żadna strona nie chciała ich zerwać formalnie, ażeby nie brać na siebie odpowiedzialności, i nie być przez stronę przeciwną za burzyciela pokoju ogłoszoną.

Ważną jest dziś wiadomość, że wielki książę Mikołaj zażądał od Porty i od patrjarchy greckiego wyznaczenia pewnej liczby cerkwi w Stambule, gdyż na Wielkanocną niedzielę, tj. d. 28. kwietnia poszle do Konstantynopola oficerów i żołnierzy na nabożeństwo. Jestto do wysokiego stopnia posunięta zuchwałość względem Turcji, i wątpić należy, ażeby Porta na te odwidziny przystała, chybaby Moskale pojawili się bez broni. Jak zresztą mogą tureckie wojska przypuszczać przez swe pozycje tłumy wojsk moskiewskich? jak się z daleka przekonywać, iż są bez broni, i pozwolić się im zbliżyć? Zresztą między ludnością turecką a Moskalami może przyjść do zajść w Stambule. Któż będzie odpowiadał?

Dla topograficznego opisania obszaru zajętego powstaniem w Rumelii, przypomnieć musimy czytelnikom, że góry Rodopskie czyli Despotdagh są odnogą Bałkanów i ciągną się od Sofii wprost na południo-wschód aż do Dardanellów. Demotika, pod którą stoczyła się owa krwawa bitwa, jest punktem środkowym, w którym kolej ze Stambułu i kolej z Dedeaghu (nad brzegiem Egejskiego morza) jednoczą się i odtąd już wspólnym torem dążą do Adrjanopola. Inne wymienione w telegramach miejscowości znajdują się pomiędzy pasmem gór Rodopskich a Filipopolem.

Do kroniki uzbrojeń angielskich donoszą z Londynu, że w wielki piątek 19. bm. rezerwy były już wszystkie pod bronią. W skutek rozporządzenia ministra wojny 1.000 ludzi z rezerwy milicji ma się nauczyć pielęgnowania chorych. Pierwszy korpus armii koncentruje się w Aldershot. Okręty transportowe „Eufrates" i „Crocodile" są przygotowane do przewozu wojsk, „Orantes" do przewiezienia koni. Dowódzca *en chef* ks. Cambridge wyjechał do Aldershot i Woolwich, aby odbyć inspekcję koni, zakupionych od 1. stycznia br. Jenerał lord Napier i jego szef sztabu Wolsley komunikują się wciąż z ministerstwem wojny. Jeden z największych ładunków, jakie kiedykolwiek wysłano na Maltę, opuścił niedawno Tamizę na pokładzie admiralskiego okrętu transportowego „Sumatra". Okręt ten wiózł 40 parowców, mających zadanie zabezpieczenia okrętów pancernych przeciwko torpedowym atakom, jako też wielką liczbę masztów. Pancerny okręt wieżowy „Monarcha" ma odejść niezadługo do floty Śródziemnego morza.

Telegramy z Konstantynopola przyniosły wiadomość, że Turcy ponownie wzięli się do fortyfikowania tak zwanej linii „wód słodkich", idącej od Maślaka do Bujukdere, a frontem skierowanej przeciw posterunkom moskiewskim. Żeby zrozumieć całe znaczenie tego nowego kroku Porty, posłuchajmy co przed kilku dniami pisał stambulski korespondent *Pol. Corr.* o powodach, dla których Turcy byli już raz zaprzestali fortyfikować ową ważną strategiczną linią.

„Ostatnia wizyta, pisze rzeczony korespondent, jaką w. książę oddał tureckim warowniom na linii od Maślaka do Bujukdere, miała wielkie znaczenie, o którem dopiero później się dowiedziano. Już przed 10 dniami rekognoskował w. książę tę linię, a wyższy oficer z jego świty zdjął przy tej sposobności cały plan tureckich fortyfikacyj. Jakkolwiek tylko z rowów, zasieków i redutów się składają, zdradzają zamiar oporu energicznego Turków przeciwko Moskalom, gdyby się odważyć chcieli na obsadzenie gwałtem brzegów Bosforu. Warownie te budowali Turcy z polecenia Layarda, który im oświadczył otwarcie, że w razie moskiewskiej napaści muszą Turcy przynajmniej 5 do 6 dni powstrzymywać Moskali przed bramami Carogrodu, aby wojska angielskie mogły przybyć na pomoc. W. ks. Mikołaj żądał powstrzymania natychmiast dalszych prac w nocie wystosowanej do Savfeta baszy, w której zagroził zajęciem Carogrodu, jeśli dalsze prace fortyfikacyjne nie będą powstrzymane. Sułtan ustąpił i Mehemedowi Alemu przesłano odnośne rozporządzenie. W. ks. Mikołaj, zawiadomiony o tem, nie bardzo ufał Turkom i chciał się sam naocznie przekonać, czy rzeczywiście zaprzestano robót. Z 50 oficerami swego sztabu i eskortą 200 kozaków wybrał się do Maślaka, obejrzał całą linię od Bujukdere i wyraził życzenie w tonie rozkazu, aby ostatecznie zawieszono prace przy obwarowaniu tej linii. Równocześnie oświadczył Mehemedowi Alemu baszy, że codziennie oficerowie jego sztabu będą przybywali do obozu tureckiego, aby kontrolować, o ile rozkaz ten będzie spełniony. Mehemed Ali zapewnia, że mimo to będzie zdolen powstrzymać przez kilka dni armię moskiewską. Również i prac mających na celu obwarowanie Makrikiöi musiano zaprzestać."

Dzisiaj jednak wszystkie te prace są na nowo podjęte i przeprowadzają się podobno z wielką energią.

Do *Czasu* donoszą, że komitet moskiewski, urządzający przyszłą flotylę korsarską dla wojny z Anglią, rozwija swe czynności bardzo energicznie, i coraz więcej zdobywa adeptów. Znany z przeszłorocznych wystąpień w roli propagatora pojednania Moskali z Polakami, profesor Gradowski, jest teraz nowym członkiem rzeczonego komitetu, i gorącym zwolennikiem jego celów i zadań. Dnia 16. kwietnia odbyło się wielkie posiedzenie komitetu, które zagaił prezes br. Kamorowski ogłoszeniem o przyjęciu przez następcę tronu tytułu honorowego prezesa komitetu. Gradowski miał na tem posiedzeniu mowę inauguracyjną, w której dowodził ni mniej ni więcej, tylko że korsarstwo jest przedsięwzięciem pożytecznem, słusznem, i nawet prawnem, pożytecznem dla Moskwy, bo może zadać Anglii ciosy dotkliwe, wpływając na podkopanie jej bogactwa i potęgi handlowej, a więc pośrednio, na rychlejsze zaniechanie przez nią wojny; słusznem zaś i prawnem, ponieważ deklaracja paryzka, jak i paryzki traktat były aktami wymuszonemi na Moskwie, i jako takie nie obowiązują jej do niczego, od chwili, skoro Moskwa może się od nich uwolnić, i ponieważ nadto korsarstwo, utworzone przez siły narodowe i środkami prywatnemi, jest świetnym dowodem solidarności narodu z rządem, jego dojrzałości politycznej i gorącego patrjotyzmu, mającego odwagę szkodzenia wrogowi ojczyzny wszelkiemi środkami, które wszystkie są dobre, skoro są konieczne. Mowa ta przyjęta była przez komitet z powszechnem uznaniem, stała się programem rezolucji uchwalonej na tem posiedzeniu, i wzbudziła tak wielki zapał, że obecni członkowie złożyli natychmiast 3.000 z górą rubli na cele komitetu.

Dziennik *Nowoje Wremia* podaje z dobrego, jak zapewnia, źródła, że naczelnik sztabu armii czynnej jen. Niepokojczycki, z powodu złego stanu zdrowia opuszcza służbę zupełnie, jego zaś miejsce ma objąć jenerał ks. Imeretyński, „który się odznaczył świetnym szturmem Łowczy i był potem naczelnikiem sztabu w tym korpusie armii, który pod dowództwem ks. Karola Rumuńskiego i jen. Tottlebena odgrywał czynną rolę w oblężeniu Plewny".

Jak donosi *Polit. Corr.* ze Stambułu Turcy mimo protestów w. ks. Mikołaja rozpoczęli na nowo roboty fortyfikacyjne koło stolicy, a do obozu oszańcowanego pod Bujukdere przybywają ciągle świeże wojska i działa. Z Czataldży donoszą temuż dziennikowi d. 16. b. m: 2000 saperów moskiewskich i 8000 piechoty pracuje dzień i noc, aby założone przez Turków warownie na linii od Hodemkioi do Derkos uzupełnić. Cztery małe reduty zamieniono na wielkie, a prócz tego dobudowują 5 nowych redut. We fortyfikacjach tych stoją jeszcze działa tureckie, których wydania Turkom odmówiła komenda moskiewska. Moskale oczekują z Odessy 100 dział pozycyjnych i 20 moździerzy. W San Stefano wzdłuż wybrzeży od Silivri do Rodosto założyli oni baterje pobrzeżne, i utrzymują, że w różnych punktach ustawili już przeszło 700 dział, aby Anglikom utrudnić wylądowanie. Wczoraj wyruszyła stąd jedna dywizja, aby wzmocnić wojska stojące na linii pod Bulair. Jest tam obecnie 48.000 Moskali.

Wice admirał Hornby z 9 pancernikami ustawił się zresztą tak dobrze koło Gallipoli, że ani jedna dusza nie przemknie się przez te linje niedostrzeżona. Hornby jest jednym z najlepszych marynarzy angielskich i ma się na baczności, aby mu Moskale nie zrobili niespodzianki. Nawet gdyby Moskalom powiodło się zająć linję Bulair, to poczyniono przygotowania, aby w przeciągu 60 godzin przystawić z Malty dostateczną ilość wojska dla ich wyparcia. W ostatnich dniach miał Hornby inspekcjonować Bosfor i Bujukdere, aby i te pozycje ewentualnie obsadzić pancernikami.

Mosk. Wied. otrzymały telegram z Kijowa, że d. 17. b. m. o godz. 11 z rana na schodach uniwersytetu, rektor tegoż Matwiejew, napadnięty przez kilku ludzi, otrzymał tak silne uderzenie kamieniem w głowę, że padł bez zmysłów. Sprawcy tymczasem umknęli. — *St. Pet. Wied.* zaprzeczają pogłoskom, jakoby przeciwko wyrokowi uwalniającemu Zazuliczównę rząd miał założyć protest, a przysięgli byli narażeni na prześladowania.

Rzym 24. kwietnia. Wczorajsze przyjęcie u ambasadora austrjackiego, barona Hajmerle wypadło jak najświetniej. Było obecnych 1000 osób, a między niemi cały wojskowy i cywilny dwór króla, ministrowie, jenerałowie, senatorowie, deputowani i ciało dyplomatyczne.

Londyn 24. kwietnia. Biuro Reutera podaje z Konstantynopola, że w. ks. zawiadomił Portę i greckiego patrjarchę, iż w przyszłą niedzielę poszle tak oficerów jak i szeregowych na nabożeństwo do Konstantynopola, w którym to celu żąda wyznaczenia pewnej ilości kościołów, dla odpowiedniego rozdzielenia żołnierzy.

Pasmo gór Rhodopo jest głównem schronieniem dla powstańców Rumelii.

Petersburg 24. kwietnia. „Goniec rządowy" przypomina publiczności zakaz zbierania się po placach lub ulicach, ogłaszając dotyczące rozporządzenia.

„Journal de St. Petersbourg" zaznacza, że objawy oficjalnych dzienników angielskich słabo świadczą o chęci do zgody rządu angielskiego.

Wczorajszego dnia postanowiono na publicznem zgromadzeniu w Moskwie, ażeby każda gubernia jeden statek krążniczy dla utworzenia krążniczej flotyli uzbroiła.

Ateny 24. kwietnia. Gubernator Tesalii Ibrahim podzielił tę prowincję na trzy dystrykta wojskowe. Dzisiaj porozumiewał się konsul angielski z powstańcami Tesalii dla uregulowania zawieszenia broni.

Petersburg 24. kwietnia. „Agence Russe" pisze: Gorliwe pośrednictwo Niemiec trwa dalej, tudzież toczą się dalej rokowania odnoszące się tak do kongresu, jak i co do szczegółów równoczesnego cofnięcia floty i armii.

Jeżeli wszędzie, pisze „Agence Russe", tak jak tu zgodne usposobienie panuje, to można się spodziewać zadawalniającego rezultatu. Stan Gorczakowa się pogorszył. Nastała silna gorączka. Dopiero dziś wieczór będzie mógł lekarz swoje zdanie o charakterze i stopniu choroby wypowiedzieć.

Konstantynopol 24. kwietnia. W. książę przyjmując deputację bałgarską, wzywał do zgody między muzułmanami a chrześcianami Bułgarji. W. książę zaprosił ministrów i jenerałów tureckich na rewię poniedziałkową. Powstanie muzułmanów i pomaksów (na islam nawróconych Bułgarów) rozszerza się coraz więcej w południowo-wschodniej części gór Rodopskich. Liczba powstańców dochodzi 15.000, są dobrze uzbrojeni i mają trzy działa. Przy starciu z Moskalami było z obydwu stron kilkuset poległych i rannych. Moskale wysyłają posiłki przeciw powstańcom.

Wiedeń 24. kwietnia. „Polit. Corr." donoszą z Konstantynopola, że wobec coraz bardziej natarczywego ubiegania się tak Anglii jak i Moskwy o przymierze, Sadyk basza postanowił doradzić sułtanowi, nie wchodzić z żadną stroną w stanowcze zobowiązania.

Bukareszt 24. kwietnia. Wzmaga się obawa nagłego ze strony Moskwy zajęcia Bukaresztu. Moskale obozują o 20 kilometrów od stolicy. Obiega wieść, że Moskale chcą księcia nakłonić do zamianowania ministerjum Floresco-Creculesco, dla uzyskania nowej konwencji wojskowej w duchu artykułu 8. traktatu pokoju. Podobno nawet Moskwa wystosowała w tej sprawie ultimatum do rządu rumuńskiego. Skoncentrowanie armii rumuńskiej w Małej Wołoszczyznie zostało już dokonane.

Hamburg 24. kwietnia. Bismark we Friedrichsruhe zachorował na półpasiec (u ludu ogień św. Antoniego; po niem. Gürtelrose, po łac. Zona Zoster; p. r.) Rodzina jego znajduje się przy nim. Domowy lekarz jego, dr. Struck, bawiący obecnie w Wiesbadenie, powołany do Friedrichsruhe. Tymczasowo leczy Bismarka dr. Andressen. [Corr. B.]

Wiedeń 25. kwietnia. Do „Nowej Pressy" donoszą z Londynu dnia wczorajszego jako rzecz autentyczną: Hr. Münster [poseł niemiecki] zaproponował Anglii w imieniu Bismarka zaczepno-odporne przymierze Niemiec i Anglii celem zabezpieczenia pokoju powszechnego. Anglia zachowała się dość odpychająco. Salisbury oświadczył, że ze względu na Francję Anglia musi postępować z największą ostrożnością; sojusz angielsko-niemiecki musiałby w najwyższym stopniu obudzić podejrzliwość Francji.

Rzym 24. kwietnia. „Fanfulla" donosi: Rząd włoski oświadczył rządowi angielskiemu, że jest skłonny, żądanie Anglii, aby traktat sanstefański został przedłożony kongresowi, poprzeć u mocarstw pod warunkiem jednak, że Anglia pierwej objawi swoje myśli co do przyszłego uporządkowania prowincji, zajętych teraz przez Moskali. Włochy i Niemcy poczyniły kroki u Anglii, aby ona przed dalszym ciągiem wojskowych zarządzeń, zakomunikowała mocarstwom traktatowym, jak sobie wyobraża regulację spraw, które mają być na konferencji traktowane.

Jutro wydaną będzie encyklika papiezka.

Przyjechali dnia 25. kwietnia 1878.

HOTEL KRAKOWSKI: Dr. A. Drozdziewicz z Buczacza. E. Katerle ze Złoczowa. W. Rutowski z Tarnopola. W. Świętosławski z Drohiczówki.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Stekowski, por. mos. z Turcji. Dr. K. Ciepielowski z Lubaczowa. F. Hirsch z Rohatyna.

HOTEL KUHNA: F. Janecki ze Stryja. J. Dąbrowski z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej, 25. kwietnia.

	zł. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	237 —	240 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	117 —	120 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	247 —	250 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 35	85 20
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 35	80 15
„ „ „ 5 pr. okres.	84 35	85 20
Banku hip. gal. 6 pr.	88 75	89 75
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	92 —	93 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 80
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 70	85 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
Dukat cesarski	5 72	5 82
Napoleondor	9 82	9 92
Półimperjal rosyjski	9 92	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 17
100 Marek niemieckich	60 25	61 25
Srebro	106 50	108 50
Kupony w srebrze	106	108 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 24. kwietnia 1878.
godzina 2 minut 16. południu.

Losy kredytowe	159.50.	Węgier. kred.	189 25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	86.25
Unionsbank	56.—.	Kolej Kar. Lud.	241 50
Nordbahn	197.50.	Kolej Południ.	67.50
Kolej Alföld.	110.50.	Kolej Elżbiety	164 50
Kolej Lw.-czer.	118.75.	Węg. Nordostb.	108.50
Rudolfsbahn	110.75.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	—.—.	Galic. indemniz.	85.20
Losy z r. 1864	135.25.	Kolej Siedmiog.	98.50
Verkehrsbank	93.—.	Losy tureckie	14.50
Węg. galic. kolej	86.50.	Kolej Państw.	249.—
Bankverein	70.50.	Losy węgier.	74.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	60.40
Rosyjski rubel papier.	1.16¼.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 25. kwietnia.
godzina 10. minut 52. przed południem.

Akcje kred.	207 50.	Anglo-austr.	84.50
Kolej Kar. Lud.	238.50	Kolej połud.	69.25
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 88—

Usposobienie mdłe.

Berlin d. 24 kwietnia. Russ. Bankn. 194.10. Credit. Act. 348.50. Lombarden 113.50. Galizier 100.— Rumänier 24.25 Oesterr.-Bank-noten 166.—.
Usposobienie ciche.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 25 kwietnia 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6. minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mieszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca); o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mieszany).

Wiedeń 24 kwietnia.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	61 35	61 50
„ „ w srebr. 5 „	65 —	65 15
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	316 —	318 —
„ 1839 ⅕ losu „ „	316 —	318 —
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107 -	107 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	111 20	111 5
„ 1860 „ 100 „ „	120 25	120 75
„ 1864 „ 100 „ „	135 50	136 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	141 —	141 50
Renta złota 4 prot.	72 45	72 60
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 20	85 70
Bukowińskie	81 60	82 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	85 95	86 10
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	97 75	98 25
Węgierska poż. po 100 złr.	74 25	74 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— -	— -
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	87 75	88 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	49	49 50
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	212 —	212 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	192 50	192 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	725 —	735 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	—	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
[illegible] hip. po 200 złr	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	794 —	796 —
Unionbank po 100 złr.	56 —	56 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	93 50	94 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	72 —	72 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	112 —	112 50
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	165 —	165 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1980 —	1985 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	126 25	126 75
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	241 75	242 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	119 50	120 —
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— -
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	105 —	106 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— - -
Rudolfa po 200 złr. srebr.	111 50	112
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	99 50	100 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	251 50	252 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	68 50	69 —
Tramway wied. po 200 złr.	142 50	143 -
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	87 —	88 -
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	108 75	109 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	107 50	108 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	108 25	108 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	90 50	91
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 —	84 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	88 75	89 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	91 50	91 75
Towarz. kred. miejskie 6 prot.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	98 20	98 35
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prot. 100 złr.	68 30	68 70
Alföldzkie po 200 złr. 5 prot. srebr. w. a.	67 25	67 75
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94 25	94 75
„ em. 1862 5 prct.	93 50	94 —
„ em. 1870 5 „	85 25	85 75
„ em. 1872 5 „	89 75	90 25
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	101 50	— —
„ „ 5 „ w. a.	98 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 —	107 50
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	103 25	103 75
„ II. em. 5 prct.	101 50	102 —
„ III. em. 1871 300	99	99 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	97 50	98 50
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1864 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	79 —	79 25
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	78 50	78 75
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	70 —	70 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 75	68 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 -	77 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	73 75	74 50
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	73 75	74 50
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	64 75	65 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	159 75	160 —
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	15 50	16 25
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	28 25	28 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	14 75
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	28 25	28 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	25 75	26 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	59 50	59 65
Frankfurt 100 mark	59 50	59 65
Hamburg 100 mark	59 50	59 65
Londyn 100 funt. szterl.	121 90	122 25
Paryż 100 franków	48 60	48 70

☛ Prawdziwe angielskie

SZIRTINGI i PERKALE

sztuka 24 metry czyli 40 łokci polskich
po zł. 7.50, 8.40, 9.60, 10.80, 12, 12.80,
Metr po 25, 27, 31, 35, 41, 45, 50, 52 centów,
Łok. pol. po 15, 16, 19, 21, 25, 27, 30, 32 centów.

Poleca
HANDEL PŁÓCIEN I BIELIZNY
Fryderyka Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45. 2096 2—6

Dr. Edward Nagel

z Wiednia

jak od dawnych lat, ordynować będzie podczas tegorocznej pory jako lekarz kąpielowy w Trenczyńskich Cieplicach. 1888 2 3

Do sprzedania

Realność

składająca się z domu mieszkalnego i dwóch budynków gospodarskich w okolicy przyjemnej na przedmieściu Lwowa wraz z obszarem około 6 morgów, ogrodem owocowym, warzywnym i szparagarnią. Wiadomość w Administracji „Gaz. Narod." 2246 3—3

Znaną od dwudziestu lat
ze swej dobroci nieprześcignioną moją

Masę do zapuszczania podłóg

polecam, jako najpraktyczniejszy środek dla nadania pięknie połyskującej powierzchni **w kolorach,** *każdej podłodze właściwym, w skrzyneczkach* (wystarczająca na mierny pokój) **po 64 ct.**; *zaś bezbarwną na parkiety deseniowane* **po 88 ct.** *wraz z przepisem użycia.*

O. T. Winckler
we Lwowie

(za pobraniem pocztowem wygodnie sprowadzać można).

Do nabycia u pp.: w *Krakowie* Edw. Fuchs i Stan. Feintuch, w *Tarnowie* W. Müldner i Sp., w *Przemyślu* M. Kozłowski, w *Jaśle* J. Polak, w *Stryju* Lechicki i Kosterkiewicz, D. J. Nussenblatt i Sp. w *Czerniowcach* Antoni Tabakar, w *Kołomyji* J. Rożański i Syn, i Jan Sidorowicz, w *Zaleszczykach* Leon Schiller, w *Sniatynie* Edw. Böhm, w *Jassach* Iby Frères, w *Drohobyczu* K. Bayer. 2347 2—3

Do pp. właścicieli gorzelń!

Zwiedziwszy w tym roku dużo gorzelń w Czortkowie i okolicach Tarnopola; przekonałem się, że pomimo najlepszych produktów, właścicielowie mieli liche wydatki. Główna przyczyna w złem urządzeniu gorzelń — gdzie albo nieumiejętny gorzelnik się znajduje, albo restauracja bez gorzelnika się odbywała. Będąc lat 10 w Myszkowie gorzelnikiem, korzystając z najnowszych doświadczeń w tym zawodzie, jak o tem teraźniejszy mój właściciel poświadczyć może, z prowadzenia mego, gdzie 3cią kampanję li tylko na zielonym słodzie prowadzę, oświadczam, że na żądanie pp. właścicieli gorzelń mogłbym osobiście lub listownie podjąć się restauracji gorzelń za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuję tylko do 20. maja w Myszkowie ost p. Tłuste. 2374 1 1

W. M. Lisieniecki,
były uczeń dr. Günsberga obecnie gorzelnik w Myszkowie.

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 1858II 5 22

ST. WAYDOWICZ

LWÓW, ULICA HALICKA L. 7.,

poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony

w papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, rekwizyta do pisania, rysowania i malowania, perfumy, mydła i pudry francuzkie i wiedeńskie, książki do modlenia, albumy pugilaresy i portmonetki berlińskie i inną galanterję także rozmaite **przybory do robienia kwiatów,** oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane jakoteż najmodniejsze monogramy na listach i kopertach w rozmaitych kolorach. 2223 3—?

Zamówienia na prowincję załatwiają się najakuratniej i najspieszniej.

Handlowy i gospodarczy zakład

(Das kommerzielle u. landwirthschaftliche Institut)

w Budapeszcie na Węgrzech, 1945 1—1

pośredniczy w kupnach i sprzedaży dobrych domów itp., przyjmuje komisa, tudzież zastępstwa wszelkiego rodzaju, udziela bezpośrednio bliższych objaśnień o firmach handlowych i osobach prywatnych; poleca i umieszcza szukających posad wszelkiego rodzaju, szczególnie ekonomów leśniczych, urzedników technicznych, do fabryk, gorzeln itp. nauczycieli itp. osób zawodu kupieckiego, dysponentów, buhalterów, subjektów itp., panie respektowe, guwernantek, nauczycielki do muzyk, towarzyszki do podróży, towarzyszki do kaniel i na wystawę paryska, służbę dworską wszelkiego rodzaju. Z powodu rozległych stosunków w kraju i zagranica znajdujemy się w tem miłem położeniu, że odpowiedzieć możemy wszystkim wymogom i zapewniamy stosownie do naszej zasady, wysokim państwom, jak niemniej wszystkim posad szukającym sumienną i szybką usługę, zachowując najściślejsza tajemnicę.

Na zlecenia, do których dołączyć należy markami 25 ct., odpowiadamy natychmiast.

Biuro Wywiadowcze

Julji Witoszyńskiej

pod Nr. 26. we Lwowie, w Rynku, ma do polecenia **guwernantki** z wyższem wykształceniem do ukończenia edukacji panienek, w języku francuskim, niemieckim i muzyce; także **Francuzki,** posiadające w języku francuskim wyższe nauki, poszukują umieszczenia w kraju lub za granicą, posiadające rekomendację od zacnych pań. **Także dwóch guwernerów,** posiadających szkoły niższe i wyższe, język francuski i muzykę, poszukują umieszczenia w kraju lub za granicą. 2321 3—3

Również poszukują umieszczenia **dwóch agronomów,** dobrych gospodarzy.

Hotel Bilińskiego w Przemyślu.

Szanownej Publiczności podróżującej niżej podpisany ma zaszczyt polecić swój **nowo wybudowany hotel,** z nowemi meblami, pościelą, dobrą restauracją i usługą 2337 3—3

po bardzo umiarkowanej cenie.

Z głębokim szacunkiem

Ignacy Biliński, właściciel.

Rozdarowujemy każdemu

najpotrzebniejsze artykuły domowe, jako to: **łyżeczki do kawy i łyżki stołowe, noże i widelce** i t. p.

Z masy konkursowej upadłej wielkiej fabryki angielskiej srebra „Britania" otrzymaliśmy zlecenie, by **rozdarowywać** wszystkie u nas na składzie się znajdujące towary ze srebra „Britania" za zwrotem mało znacznych kosztów frachtu i ¼ części robocizny.

Za przesłaniem lub pobraniem pocztowem wyszczególnionej przy każdym artykule ceny, mieszczącej tylko fracht z Anglii do Wiednia i małą część robocizny, otrzyma każdy następujące przedmioty

☛ **darmo** ☚

6 sztuk **łyżek stołowych** ze srebra „Britania", 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy,** razem 12 sztuk, które kosztowały pierwej 6 kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . zł. 2.35

6 sztuk **nożów stołowych** ze srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** razem 12 sztuk, które kosztowały dawniej 9 zł., kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . . . zł. 3.40

1 ciężka **chochla** do mleka, przedtem 3 zł **teraz** . zł. 1.30

1 ciężka **chochla do rosołu** z najlepszego srebra „Britania", pierwej 4 zł. **teraz** . . . . . zł. 1.80

Prócz tego eleganckie lichtarze stołowe, para zł.: 1, 2, 2.50, 3. Tacki po ct. 50, 75, 80, zł.: 1, 1.40. Imbryki i Herbatniczki po zł.: 2, 2.50, 3, 4. Żyrandolo para po zł.: 8.50, 10.50, 14, 20. Cukiernice po zł.: 2, 2.80, 4, 5.50, 7. Posypnice na cukier po ct. 40, 75, 90, zł. 1. Karafki na ocet i oliwę po zł. 2.50, 3.80, 4.25, 6. Masielniczki po ct. 95, zł. 1.70, 2.80, 3.25 i 4 zł., tudzież niezliczona ilość innych przedmiotów.

☛ **Szczególnemu uwzględnieniu poleca się:** ☚

6 sztuk **nożów stołowych** z trzonkami z najlepszego srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** 6 sztuk ciężkich i wyśmienitych **łyżek stołowych,** 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy** w eleganckiej szkatułce, razem 24 sztuk, które pierwej bo pudełka 13 zł., kosztują teraz wraz pudełkiem **zł. 6.40.**

Powyższe przedmioty są z najlepszego srebra „Britania" i nie dadzą się rozróżnić od prawdziwego srebra 13 proby; nie ulegną w ciągu 20 lat użytku, a za trwałość barwy srebrzystej daje się gwarancję.

Gdyby się przedmioty te także zwrócić każdemu pieniądze, gdy przedmioty te poczennieją lub pożółkną. 967 4—5

Adres: Britania-Metallwaaren-Niederlage
Wien, Babenbergerstrasse 1.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

Asygnaty kasowe

4½ proc	płatne w 30	dni	po wypowiedzeniu
5 „	„ 60	„	„
5½ „	„ 90	„	„

Wszystkie **6procentowe asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po 5½% z 90dniowem** wypowiedzeniem.

Lwów 16. stycznia 1878.

2174 4—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych *Dra Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego. 1844 4—?

Ból zębów każdy i najsilniejszy uśmierza trwale i natychmiast słynny sprawdzony **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdzie żaden inny nie skutkuje środek. **Flakon 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego.** 963 — 11

Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie

utrzymuje na składzie w oddziele „Homeopatja" 2057 3—?

Domowe apteczki
homeopatyczne

dla ludzi i dla bydła w płynie i w kuleczkach tak wyrobu własnego, jak i sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

Zupełnie nieprzemakalne menżykowy

na wiosnę, **i płaszcze do podróży z kapuzą,**

z najlepszej, styryjskiej, walny szyty, w naturalnym kolorze, siwe lub brunatne:

Płaszcz dla turystów z kapuzą . . .	7 zł.	— ct.
do połowania lub podróży . . .	10 „	50 „
Piękny męzykow . . .	10 „	— „
Taki sam z grubej materji . . .	16 „	— „
Japka lub Seon . . .	10 do 15 zł.	
Modne paletó damskie . . .	10 zł.	
Piękne zrobiony męzykow damski . . .	12 zł.	
Taki sam z najlepszej materji . . .	16 do 20 zł.	

Różne gotowe ubrania z wszelkich gatunków materji dostarczam za zaliczeniem rychło.

1931 5—8 **Johann Günzberg,**
Tuchwaarenhandlung in Graz (Styrja).

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek od 50 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia.

100 zł. z 3dniowem wypowiedzeniem	
250 zł. z 10	„
500 zł. z 20	„
1000 zł. z 30	„

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe,
2179 2 ? od 3. do 5. po południn.

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznie jszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie o **pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1816 26—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,

magazyn założony r. 1835, odznaczony 9 medalami

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.
obok Schöllerhof.

Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 1993 4—?

---

192 **Zadne bezimienne** 6 6

Oszustwo!!!

Rozsyłam za zaliczką i za zwróceniem w nieodpowiedniym razie, lub zwracam pieniądze.

1 zegar. cylindr. z niklu srebr.	zł.	6 do	7
1 „ kotwicz.	„	„ 8	„ 10
1 „ remont.	„	„ 12	„ 15
1 złoty zegarek damski . .		„ 20	„ 30
1 „ „ remont. . .		„ 60	„ 80

Reparacje jak wiadomo dobre i tanio.

Poręczenie 5-letnie.

Filip Fromm

fabrykant zegarków we Wiedniu, Rothenthurmstrasse 9, gegenüber der Wollzeile.

---

† Wojna na Wschodzie †

w skutek której nasz handel eksportowy do krajów Naddunajskich zupełnie ustał, zmusza nas, naszą

Fabrykę towarów ze srebra chińskiego

zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.

Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

☛ **Zniżone ceny:** ☚ 1962 4—4

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek . . .	zł.	3.50	1.50	1 maślniczka . .	zł.	5.—	2.—
6 łyżek . . .	„	7.50	2.80	1 para lichtarzów .	„	8.—	3.—
6 nożów . . .	„	7.50	2.80	6 podkładek na noże .	„	5.—	2.70
6 widelców . . .	„	7.50	2.80	1 szczypce na cukier .	„	2.50	1.—
1 chochla . . .	„	5.—	2.30	6 nożów deserowych .	„	6.—	2.50
1 chochelka . . .	„	3.50	1.50	6 widelców deserowych .	„	6.—	2.50
1 cukierniczka . . .	„	14.—	3.—	Solniczka			0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Korki z główką zwierzęcia do 40 ct. puszka na papierosy 2 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na story, żyrandole, podstawki na jaja, wykłuwacze do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek, 6 „ nożów, 6 „ widelców, 6 „ łyżeczek do kawy } wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.

To same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatułce 7 zł.
Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

Ważne ogłoszenie i polecenie!

Dr. Kiesowa augsburgska

Esencję życia

szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach,** od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 2183 12 24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.	w BOCHNI u Franciszka Reiss, „
„ u Piotra Mikolascha „	w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
„ u Zygm. Ruckera „	w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.	w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,	w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.,
„ u W. Redyka, apt.,	w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
w KOŁOMYJI u Jana Sidorowicza, apt.	w STANISŁAWOWIE u F. Stechera.

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtornie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych fałsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem **x** oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na bol głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skórowe, zapalenie óez, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 55—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem **†** zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez **M. Krohn et Co.** w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera, apt.** [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* [x†*] Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Altu apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Eclm. ap. w *Gurahomora* [x] E. Bolezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Gottzonar apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* [x†] Wład. Lachowicz apt., w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki, [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki apt. [*], w *Limanowie* [x] A. Müller apt., w *Lisku* [x†*] R. Barański, w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt., [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur, w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirowicz apt. [x†*] F. Stecher apt., w *Storożyńcu* [x†*] C. Chalbazany apt., w *Samborze* [x†] J. Aleksiewicz apt., [x†] C. Mzrosch apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Porl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 2178 10—52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy męzowe,** tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko **Dr. HARTMANN,** członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz **Stadt, Sellergasse Nr. 11.** Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1961 5—100 **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

E. Scheringa Esencja z pepsiny

(płyn na trawienie) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

E. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie,
Chausseestrasse 21.

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA.
i w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.

Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 2011 1 ?

SPITZWEGERICHA

☛ **Bonbonki piersiowe** ☚

do leczenia chorób plucnych i piersiowych, jakoteż kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia bronchialnego.

Nieoceniona roślina, którą przyroda dla dobra i wyleczenia cierpiącej ludzkości wydała, wyjawiła dotychczas nierozwiązaną tajemnicę, zapalnym błonom krtani i płuc, jak najprędszą pomoc udzielić i przez to leczenie odnośnych cierpiących organów jak najprędzej uskuteczniać. Ponieważ my przy naszym fabrykacie za czystą mięszaninę cukru i Spitzwegerich gwarantujemy, upraszamy o zwrócenie uwagi na naszą w księgach zarejestrowaną markę ochronną, jakoteż podpis na kartonie, gdyż tylko wtenczas są prawdziwe.

Viktor Schmidt & Söhne

Wiktor Schmidt & Söhne,

ces. król. uprzywil. fabrykanci, Wien, Wieden, Alleegasse 48.
Skład dla Lwowa u p. **O. T. Wincklera,** kupca. 2229 10—?

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 2171 4—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

☛ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 8—?

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE.
(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla